

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciół” i „Rolnik”

„Drweca” wychodzi 3 razy tygodnia, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,63 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Wydawnictwo „Drweca” Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drweca” Nowemiasto-Pomorz.

Rok IX.

Nowemiasto-Pomorz, Wtorek, dnia 16 lipca 1929.

N 82

Lotnicy polscy maj. Kubala i Idzikowski w przelocie do Ameryki.

Paryż, 13. 7. Dziś o godz. 5.30 rano wystartowali z lotniska Le Bourget lotnicy polscy, majorowie Kubala i Idzikowski, do lotu do Ameryki. Start udał się doskonale, nagrodzony oklaskami licznych rzesz publiczności, zgromadzonej na lotnisku, wśród której znajdowali się przedstawiciel ambasady polskiej, attache wojskowy oraz szereg wybitnych osobistości.

Aparat, na którym odlecieli nasi lotnicy, nosi nazwę, jak i zeszlatorczny, „Marsz Piłsudski”. Samolot zbudowany został przez inżyniera Amiota. Samolot zaopatrzony jest w urządzenie telegr. bez drutu Marconiego. Waga samolotu wynosi 7900 kg., do której zaliczyć należy 400 litr. benzyny i 370 litr. oliwy. Lot obliczony jest na 45 godz. przy pomyślnych warunkach atmosferycznych. Wylądowanie w Nowym Jorku spodziewane jest w niedzielę wieczorem. Odlot nastąpił zupełnie niespodziewanie. Dopiero około północy instytut meteorologiczny doniósł o pomyślnych warunkach atmosf. na Oceanie. Samolot stał gotowy na lotnisku. Na pół godziny przed odlotem przybyli do Le Bourget lotnicy polscy. Przed odlotem złożyli serdeczne życzenia pomyślnego przelotu dwaj francuscy lotnicy, Levefre i Assolant, którzy niedawno temu odbyli lot z Ameryki do Hiszpanii.

Na lotnisku stał drugi samolot francuski, na którym dwóch lotników francuskich o godz. 6.20 — a więc blisko godzinę później — puściło się za naszymi lotnikami w drogę i również do przelotu do Ameryki. Owe dwa przeloty, to prawdziwy mecz lotniczy, który rozstrzygnąć ma się w niedzielę wieczorem i wykaże, który z samolotów pierwszy stanie na ziemi amerykańskiej. Warunki atmosferyczne są dobre — wieją słabe wiatry północne. Doświadczenia, poczynione przez naszych lotników ubiegłego roku, dają wszelkie szanse tymże, a mianowicie, że im się tymrazem uda przelot do Ameryki.

Ponowny przelot do Ameryki naszych lotników maj. Kubali i Idzikowskiego znów się nie udał.

Z powodu defektu motoru i bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych samolot wpadł do morza. — Lotnicy francuscy zawrócili z drogi. — Major Idzikowski zabity, Kubala ocalał.

Dnia 14. 7.

Jak donosi poselstwo polskie z Madrytu, samolot „Marsz Piłsudski” przy wyspach Azorskich około wyspy Graciosa wpadł do morza. Jak donosi Agencja Havasa, samolot na skutek bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych oraz defektu w motorze wpadł około wyspy Graciosa do morza. Samolot został rozbity. Major Idzikowski uległ wypadkowi, ponosząc śmierć. Kubala natomiast ocalał i został wyratowany. Agencja Havasa zaznacza, że za powyższą wiadomość nie bierze odpowiedzialności. Polski okręt „Iskra” udał się w kierunku wysp Azorskich na ratunek lotników i samolotu. Z Lizbony donoszą, że samolot polski „Marsz Piłsudski” z powodu defektu motoru wpadł do morza. Co do lotników francuskich, którzy puścili się w drogę nieco później od naszych lotników, to, jak donoszą depeze iskrowe, przekonawszy się o złych warunkach atmosferycznych, zawrócili z drogi z powrotem do Paryża.

Potwierdza się wiadomość o tragicznym zakończeniu lotu naszych lotników.

Londyn. Do Londynu donoszą z Lizbony, iż potwierdza się wiadomość o tragicznym zakończeniu lotu maj. Idzikowskiego i Kubali. Samolot spadł na wyspę Graciosa. Major Idzikowski został zabity, maj. Kubala ocalał.

Uroczystość rolnicza w Warszawie.

Akt połączenia organizacji rolniczych.

Warszawa, 10. 7. W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe na Zamku królewskim w obecności prezydenta Rzplitej odbyło się posiedzenie przedstawicieli zarządów organizacyj rolniczych, jak Centralnego Twa Rolniczego, Związku Kółek rolniczych itd.

Na posiedzeniu wzięli nadto udział minister rolnictwa Niezabyłowski, minister reform rolnych Staniewicz, wraz z szeregiem wyższych urzędników poszczególnych ministerstw.

Posiedzenie to odbyło się celem uczczenia aktu połączenia się wszystkich organizacji rolniczych w jedną centralną organizację.

Na posiedzeniu p. Prezydent wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu p. Prezydenta przemawiali prezes CTR. Fudakowski oraz prezes Zw. Kółek roln. poseł Przedpeński. Po przemówieniach przyjęto szereg rezolucyj.

O godz. 12 Prezydent Rzplitej wydał na Zamku raut na cześć delegatów organizacji rolniczych, w którym wzięli udział członkowie rządu, wyżsi urzędnicy ministerjalni oraz szereg zaproszonych gości ze sfer rolniczych.

Atlantyk znów pokonany przez samolot amerykański.

Paryż. Samolot amerykański „Pfadfinder” wylądował w ub. wtorek o godz. 9.30 wieczór na małym przylądku Santander w południowej Hiszpanii.

Madryt. Lotnicy amerykańscy, którzy na samolocie „Pfadfinder” wylądowali we wtorek na lotnisku Alberizia, koło Santander, oświadczyli, że zaraz po starcie z Nowego Jorku, musieli wyrzucić 240 litrów benzyny, gdyż samolot był zanadto obciążony.

Widząc, że benzyny nie wystarczy im na przelot do Rzymu, zamierzali lecieć do Madrytu, lecz mogli lecieć tylko do Santander.

Paryż. Jak donoszą z Santander, samolot „Pfadfinder” wystartował dzisiaj przed południem celem kontynuowania przerwanego, wskutek braku paliwa, lotu Old-Orchard — Rzym.

Nowy Jork. Według nadesłanych tu wiadomości samolot „Untin Bowler” wystartował dziś rano do dalszego lotu do Cap Filkey i Port Burwell.

Jak donoszą lotnicy, na pokładzie samolotu wszystko jest w najlepszym porządku.

Chicago. Samolot „Untin Bowler” przybył dziś wieczorem do Port Burwell w Hudson bay.

Rzeka. Samolot australijski „Krzyż Południa”, przed kilku dniami wystartował z Sydney do lotu etapowego Australia — Londyn.

Liczny napływ Niemców na P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa przez swą wielką wartość istotną zdołała przełamać wrogo usposobione do niej społeczeństwo niemieckie, gdyż, jak się dowiadujemy, ostatnimi czasy na Wystawę do Poznania przyjeżdża wiele osób z Niemiec. O frekwencji tej świadczy fakt, że konsulaty polskie w Niemczech wydają dziennie przeciętnie 500 wiz paszportowych do Polski.

Angielski min. wojny na P. W. K. do Poznania.

W drugiej połowie lipca przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, liczna wycieczka rady gen. międzynarodówki włókienniczej, która w dniach 15 i 16 lipca zbiera się na obrady we Warszawie, a następnie zwiedzi również Łódź. W wycieczce m. in. osobistościami bierze również udział obecny min. wojny rządu Mac Donald, p. Tom Shaw.

Zamach bombowy na dom landrata.

Berlin. Ubiegłej nocy na dom prywatny landrata w Slezwigu Holsztyńskim nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego.

Około godz. 3.30 w nocy wybuchła maszyna piekielna, niszcząc zupełnie jedną ze ścian budynku i wyrządzając pozatem liczne szkody w urządzeniu. Ofiar w ludziach nie było.

Jest to siódmy z rzędu zamach bombowy od listopada roku ub.

Prasa berlińska wskazuje na hitlerowców, jako na tych, którzy przez swą akcję podżegawczą wśród mas chłopskich przeciwko działalności władzy państwowej doprowadzili do tego rodzaju anarchii.

Braterstwo broni lotewsko-estońsko-polskie.

Wilno. Z Dynaburga donoszą, że odbyło się tam uroczyste braterstwo broni pomiędzy kawalerzystami Łotwy, Estonji i Polski, którzy przybyli do Dynaburga na święto 70-lecia miejscowego pułku kawalerji. W uroczystości brał udział m. in. konsul Rzplitej Świerżbiński.

Dług wdzięczności Ameryki.

Waszyngton. Prezydent Hoover wydał proklamację, wzywającą naród amerykański do uczczenia 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, która przypada dnia 11 października rb.

Proklamacja nakazuje, aby w dniu tym odbyły się odpowiednie uroczystości we wszystkich szkołach, kościołach i instytucjach oraz by na wszystkich gmachach państwowych wywieszono zostały gwiazdziste flagi.

Garść ziemi z kopca Kościuszki na grobowiec gen. Pułaskiego przewiozą Klisz i Kowalczyk.

Lotnicy polscy Klisz i Kowalczyk, którzy w najbliższych dniach podejmą lot z Europy do Ameryki na samolocie „Polonia”, zabiorą z sobą garść ziemi z kopca Kościuszki. Ziemia ta ma być złożona na projektowanym grobowcu bohatera polskiego i amerykańskiego gen. Kazimierza Pułaskiego w Savannah.

Uciekają z Litwy.

Kowno. Ciężka sytuacja ekonomiczna, panująca od dłuższego czasu na Litwie, zmusza do coraz intensywniejszej emigracji. W ostatnich trzech miesiącach wyemigrowało z Litwy 4558 osób do Ameryki, podczas gdy w tym samym czasie ub. r. wyemigrowało 2300 osób, czyli że wzrost emigracji wynosi prawie 100 proc.

Amanullah w Rzymie.

Rzym, 12. 7. Były władca Afganistanu w towarzystwie swej rodziny i świty dworskiej, liczącej 22 osoby, przybył wczoraj do Rzymu.

Amanullah zamieszka nad Bosforem.

Wiedeń. Według doniesień dzienników z Konstantynopola przybyła tam żona króla Amanullaha wraz z matką oraz w towarzystwie kilku członków afgańskiej rodziny królewskiej. Jak słychać, do Konstantynopola przybędzie wkrótce również i Amanullah.

Jako miejsce przyszłego jego pobytu wymienia się miejscowość Moda nad Bosforem.

Ruch powstańczy w Nowej Persji rozszerza się.

Londyn. Wedle ostatnich wiadomości ruch powstańczy w Nowej Persji przybiera coraz większe rozmiary.

Powstańcy, broniący się od szeregu miesięcy z powodzeniem przeciw wojskom rządowym, powiększyli obecnie jeszcze swe siły.

Rząd wobec tego widział się zmuszony, wysłać przeciwko powstańcom wojska zasilić przez rezerwy z północnej Persji. Istnieje podejrzenie, iż powstańcy posiadają wśród wysokich urzędników państwowych cały szereg zwolenników. Jeden z ministrów został rzekomo aresztowany, gdyż był podejrzany o uczestnictwo w spisku, skierowanym przeciw rządowi.

Obrzymia powódź w Małopolsce wschodniej.

Kilkanaście wsi zniszczonych. — Zagrożone mosty.

Lwów, 12 lipca. Do Lwowa nadeszła wiadomość o wielkiej burzy, która szalała ubiegłej nocy na szlaku Nadwórka-Mikuliczyn, tj. na przestrzeni, na której znajduje się szereg letnisk podkarpackich. Burza połączona była z ulewym deszczem. Na skutek ulewy wylał Prut. Prąd wody zniszczył kilkanaście wsi. W Nadwórnej wszystkie piwnice są zalane wodą. Pod Rafałową miało utonąć dwóch chłopców. Oprócz zniszczenia kilkunastu mostów chłopskich kilka mostów dużych jest mocno podmulonych.

Wskutek braku połączenia telefonicznego trudno jest uzyskać dokładniejsze wiadomości. Wieści o wylewie Prutu wywołały we Lwowie silną konsternację, albowiem dużo mieszkańców Lwowa i okolicy bawi tam na letnisku.

Wielkie rozmiary katastrofy.

W dalszym ciągu okazuje się, że wylewy nastąpiły na całym obszarze woj. stanisławowskiego i częściowo woj. tarnopolskiego.

Niektóre drogi wiejskie zostały zalane. Komunikacja kolejowa Worochta-Tatarów przerwana.

Stan wody w Prucie wzrósł o 4 metry ponad zwykły poziom.

Deszcze padają w dalszym ciągu. wskutek czego istnieje niebezpieczeństwo powiększenia się wylewów. Władze ingerują w tej sprawie, wydając środki zabezpieczające.

Również na szlaku Stryj-Skołe-Bolechów-Kałuż nastąpiły wylewy rzek.

W Brosznowie wylała Przeczna, zalewając kilkadziesiąt domów mieszkalnych i 700 morgów pola ze zbożem.

W Perehniuku połączenie z Różniatowem przerwane.

Także Świeca wylała, zalewając 8 domów oraz budynek urzędu pocztowego w miasteczku Wygoda.

W Kałuszu, na skutek zalania wodą, zniszczonych zostało 600 morgów pola. Komunikacja telefoniczna z Kałuszem przerwana.

Wylał również Czeremosz w okolicy Kossów-Kuty. W powiecie kossowskim we wsi Zabie wylano z Czeremosza zwłoki jakiejś kobiety.

Odczyty radjowe ks. biskupa Lisieckiego.

J. E. ks. biskup Arkadiusz Lisiecki wygłosił przez Polskie Radio w Katowicach cykl wykładów, pt. „U źródeł myśli chrześcijańskiej”.

Pierwszy wykład pt. „Ojcowie Apostolscy” nastąpił w ub. niedzielę.

38 państw protestuje przeciw amerykańskiej taryfie celnej.

Nowy Jork. Z Waszyngtonu donoszą, że przeciwko nowej taryfie celnej zaprotestowało 38 państw, między innymi Anglia, Francja, Belgja, Włochy, Australia, Hiszpanja, Szwajcaria, Danja, Norwegja, Szwecja, Holandia i wszystkie południowo-amerykańskie państwa.

Departament stanu oddał wszystkie protesty do komisji finansowej senatu.

Departament stanu wydał zrazu senatorowi Herisowi kilkanaście protestów, ale kiedy nie ustępował, wydał mu wszystkie 38 protestów.

Henderson oświadczył, iż Stany Zjednoczone mają w świecie opinię sprawcy rozpętania wojny imperialistycznej.

Cały świat się oburza na Amerykę.

Stany Zjednoczone będą wkrótce odosobnione, a ich handel zagraniczny zniszczony.

Opozycja zagrana zyskała w powyższych protestach nowy materiał do walki z projektem celnym.

SEWER.

3

ZALOTNICA.

(OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU).

(Ciąg dalszy.)

Chłopaki zaczęli rzeć, udając zrebęta; Błazek ponuro powtarzał, ludzie i panicz śmieli się; ekonom powtarzał z cicha:

— Bestja! bestja!

Parobcy zajechali w sześć wozów czwórkami po snopy. Ożywiło się na łanie, konie zaczęły parskać, parobcy wołać o podawczy do fur.

Pierwsza skoczyła Maryna, zostawiając panicza i Błazka.

— Byle ino nowość, byle ino zmiana. Za zmianą w ogień wleci... — tłumaczył ekonom dziewczynę.

Maryna obejrzała się za dziedzicem i szybko głowę odwróciła. Gdy przypadła do wozów, żartowała z fornalami rzucając snopy pszenicy, jak wiechcie słomy.

Dwie kopy podała migiem i wtedy, ujawszy się pod boki, śpiewać zaczęła.

Dużo wart szczerzy, dobry przyjaciel, który dobrze radzi, pociesza i poucza. — Takim przyjacielem jest szeroka-tolicka i szeropolaska gazeta. Jeżeli, bracie Rodaku, pragniesz mieć stale u siebie w domu takiego szczerego, tobie życzliwego przyjaciela, zapisz sobie natychmiast naszą

„DRWĘCĘ”
na przyszły miesiąc.

WIADOMOSCI.

Nowe miasto, dnia 15 lipca 1929 r.

Kalendarzyk. 15 lipca, Poniedziałek, Rozstanie Apostołów.
16 lipca, Wtorek, NMP. Szkaplerzn.

Wschód słońca g. 3 — 57 m. Zachód słońca g. 20 — 13 m.
Wschód księżyca g. 15 — 57 m. Zachód księżyca g. — m.

Z miasta i powiatu.

Zwołanie Sejmiku Powiatowego.

Nowe miasto. Na sobotę, 20-go lipca 1929 r. o godzinie 11-tej w sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego w Nowemiejście odbędzie się posiedzenie Sejmiku Pow. z następującym porządkiem obrad:

Porządek obrad:

1. Odczytanie i przyjęcie do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia Sejmiku Powiatowego.
2. Wprowadzenie nowych członków.
3. Uchwalenie zmian budżetu powiatowego na rok 1929/30.
4. Przyjęcie do wiadomości dekretu Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 30. IV. rb. w sprawie przenoszenia kredytów w budżecie powiatowym na rok 1929/30.
5. Podzielenie powiatu na okręgi badaczy mięsa i ustalenie opłat za czynności badaczy mięsa i badanie co do włośni.
6. Uchwalenie dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków alkoholowych na rok 1928/29.
7. Uchwalenie dodatku komunalnego do opłat państwowych na wyrób i sprzedaż trunków alkohol.
8. Uchwalenie statutu o poborze podatku powiatowego od prawa połowania wykonywanego na terenie obszarów dworskich.
9. Przyjęcie do wiadomości dekretu Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 11. 3. 1929 r. w sprawie zmiany stawek w statucie powiatowym o poborze opłat drogowych na rok 1928/29.
10. Wprowadzenie w życie na terenie powiatu lubawskiego ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami.
11. Przyjęcie bilansu Komunalnej Kasy Oszczędności za rok 1928 i udzielenie urzędnikom pokwitowania.
12. Wybór rozjemcy i zastępcy na obwód Rumian.
13. Wolne wnioski.

Starosta Powiatowy (—) A. Bederski.

Z posiedzenia Tow. Powst. i Wojaków.

Nowe miasto. W ubiegły piątek o godz. 8,30 wieczorem odbyło się w salce Hotelu Polskiego miesięczne zebranie Tow. Powst. i Wojaków, które zaszczylił swą obecnością, bawiący na wakacjach w okolicy Nowemiejścia prezes warszawskiego Związku Hallerczyków, p. Malec.

Po zagajeniu zebrania przez druha Prezesa i odczytaniu przez druha sekretarza protokołu z ostatniego zebrania wygłosił piękny referat o istniejącym od 1918 roku związku byłych wojskowych o tak zw. „Fidacu”, a samotworem „Federacją” Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Referat wysłuchano w skupieniu, a na koniec obdarzono referenta żył wiotwem oklaskami. Ze względu na spóźnioną porę odłożył ks. wik. Porzyński swój referat do następnego zebrania.

Wywiązała się po referacie krótka dyskusja, w której zabierali głos druhowie: Domagała, Gburkowski i Doczyk, na które dał wyczerpujące odpowiedzi p. Malec. Po wyczerpaniu dalszego porządku obrad solwował druha Prezes posiedzenie hasłem „Wolność”.

Przyjęcie dzieci do I. komunji św.

Nowe miasto. W przedostatnią niedzielę odbyło się tu przyjęcie 110 dzieci parafii nowomiejskiej do I. komunji św. W uroczystej procesji dziatwa wprowadzona została, do pięknie w zieleni i kwiaty przybranego, kościoła, gdzie uroczystą Mszę św. odprowadził w serdecznych słowach do dziatwy przemówił ks. radca Pape. Po nabożeństwie neokomunikanci obdarzeni zostali pięknymi obrazkami pamiątkowymi.

Kapata się Kasia w morzu,
Kasia w morzu.

Pasta konisie we zbożu,
Pasta konisie we zbożu...

— O, jak ci to wabi, jak ciągnie ta zbytnica!
— mówił ekonom.

— Podobna ci się, stary? — zagadnął o panicz.

— Wabi wszystkich chłopaków z dwóch wsi.

A i dworscy, chociaż to bywalecy, potracili za nią łby.

— Bywalecy — powtórzył panicz.

— Pewno — poświadczył stary — byli w Dębicy, Brzosłku, Pilźnie i raz nawet z koniczyną w Tarnowie.

Panicz, przekonany, milczał, uśmiechając się.

— Wszyscy potracili głowy, nawet ci wielcy bywalecy? — zapytał po chwili.

— Wszyscy — poświadczył ekonom.

— A i ty z nimi?

— Ja? ja? Proszę panicza, a mnie to po co?

— Nie wiem, ale wciąż oczyma wodzisz za Maryną i o niej nieustannie mówisz.

— Jakże tu nie gadać, kiej dziewczucha do oczu się ciśnie. Co mi z niej, a co mi z niej... Na psa uroki! — splunął, węża pociągnął i wzruszył ramionami.

Sprawozdanie z posiedzenia Pełnego Zarządu Miejscowego Koła L. O. P. P. w Nowemiejście w sobotę, dnia 6-go lipca rb.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
3. Przegląd obecnego stanu rozwoju Miejscowego Koła L. O. P. P.
4. Sprawa zwiezenia P. W. K. w zbiorowej wycieczce członków Miejscowego Koła L. O. P. P.
5. Ogólny plan obchodu tegorocznego „Tygodnia” L.O.P.P.
6. Wolne głosy.

1. Zagajając posiedzenie, zaznajomił Prezes, p. prof. dr. Komassa, Zarząd ze sprawami, które jako przewodniczący w czasie od ostatniego posiedzenia aż do chwili przeprowadził z Komitetem Wojewódzkim w Toruniu. Podkreślił przestanie wspomnianej władzy wykazu miejscowości powiatu lubawskiego, w których Koła L. O. P. P. jeszcze nie istnieją, oraz specjalne sprawozdanie z zainteresowania dla sprawy L. O. P. P. tutejszego społeczeństwa. Następnie przedłożył polecenie Komitetu Wojewódzkiego umieszczenia na kilku miejscach naszego grodu tablic orientacyjnych. W wyniku dyskusji nad tem zarządzeniem postanowiono postarać się o wykonanie takich tablic i umieszczenie ich na najwięcej przez publiczność odwiedzanym miejscach (na Dworcu kolejowym, Kasie Skarbowej, Magistracie itp.) Z korespondencji miejscowej zainteresowały najwięcej zgłoszenia na członków L. O. P. P. urzędników tutejszego Sądu Grodzkiego. Uchwalono ożyć niniejszem publicznie podziękowanie prezesowi Koła Urzędników Sądowych, p. sekr. Goetzowi, za okazanie głębokiego zrozumienia dla sprawy L. O. P. P.

2. i 3. Po podpisaniu ostatniego protokołu przystąpiono do przeglądu obecnego stanu Miejscowego Koła L. O. P. P. Stwierdzono, iż w ubiegłym roku Koło liczyło 125 członków rzeczywistych i 4 członków założycieli. Wyniki finansowe Koła w okresie sprawozdawczym przedstawiają się, jak następuje:

Okres od 1 kwietnia 1928 r. do 30 marca 1929.	
Przychód. Pozostałość z roku 1927/28	9,33 zł.
Składki członkowskie	331,—
Dochód z „Tygodnia”	401,40
razem:	741,73 zł.
Rozchód	77,40
Pozostałość:	664,33 zł.

przesłano do Komitetu Wojewódzkiego w Toruniu (P.K.O. 206.230). 4. Postanowiono ogłosić niniejszem członkom Miejscowego Koła L.O.P.P., iż Zarząd zamierza na wypadek zgłoszenia się dostatecznej ilości członków na P.W.K. (zgłoszenia przyjmując sekretarz L.O.P.P., pan Czocharalski w Magistracie do końca bm.) wystąpić z prośbą do p. Starosty w sprawie zapomogi pna okrycie kosztów wycieczki dla biedniejszych członków L.O. P. P.

5. Po przeprowadzeniu gruntownej dyskusji na temat „imprezy Tygodnia” uchwalono ograniczyć się głównie do zbiórki domowej i ulicznej. Osoby, które uznano za szczególnie nadające się do przeprowadzenia kwesty, poprosi Zarząd na jedno z przyszłych posiedzeń w celu omówienia bliższych szczegółów. Na zakończenie „Tygodnia” przewiduje się urządzenie „Herbatki z tańcami”.

6. W „osobnych głosach” wyrażono życzenie zwrócić się publicznie do panów przełożonych urzędów państwowych i miejskich, posiadzicieli przedsiębiorstw oraz prezesów poszczególnych stowarzyszeń, by, idąc w ślad za prezesem tutejszego Koła Urzędników Sądowych, zachęcali swych współpracowników do zapisywania się na członków L. O. P. P.

Kradzież bielizny z bielawy.

v Nowe miasto. W nocy z 8 na 9 bm. skradziono bieliznę z bielawy i to: p. Błażejewskiemu z Nowemiejścia, wartości około 200 zł i p. Czolbie, wartości około 100 zł. Sprawcy dotąd nie wykryto. Dalsze śledztwo w toku.

Znów wypadek samochodowy.

Nowe miasto. Właściciel samochodu p. A. Tykarski z Lubawy jechał z pasażerami w stronę Brodnicy. Około Samplawy uległ samochód zepsuciu. Właściciel tegoż zawozał telefonicznie właściciela warsztatu mechanicznego, p. Kłosowskiego z Nowemiejścia. Tenże przybył na miejsce. Przy prawianiu samochodu częściowo nie zauważył defektu w sterze (kierownicy), a to z tego powodu, że samochód był zupełnie nowy, że przeto nigdy takiego defektu przypuszczać nie było można. Przejechali ca. 5 km. od miejsca naprawy, jadąc z szybkością około 40 km. na godz. i w tymże momencie kierowca mimo wyciężonego przed siebie wzroku wpada na przydrożne drzewo. Właściciel samochodu, p. Tykarski, został pokaleczony odłamkami szkła tak, że natychmiast został przewieziony autobusem do pow. szpitalu w Lubawie. Pierwszopomocę udzieliły siostrzy Młodsierdzia z Lubawy, które jechały autobusem do Lubawy. Kierowca samochodu p. Kłosowski i p. Szudrowicz, obaj z Nowemiejścia, wyszli bez szwanku. Wypadek stał się o godz. 11 przedpoł. przy wiosce Bratjan.

Pożar.

v Lipowiec. Dnia 10 bm. przed poł. wybuchł pożar u rolnika Jabłońskiego w Lipowcu. Pastwą płomieni padły: stajnia, stodoła i dom mieszkalny. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ze strony sąsiadów zdobno wyratować wszelki niezbędny martwy inwentarz oraz cielaka. Jak ustalono, po-

Wesoły, srebrny głos dzwonka rozległ się w przestrzeni. Echa go w lesie powtórzyły... Praca, jakby na skinienie, ustała.

Panicz skoczył na siwka, podjechał do dziewczyn.

— Bądźcie zdrowe!

— Szczęśliwa droga! — odpowiedziały chórem.

— Do widzenia, Maryś.

— Do widzenia — odparła cicho, serdecznie i zaśmiała się.

Panicz odjechał.

— Maryna, przedrzeźniasz panicza i nie boisz się? odezwały się dziewczęta.

— A czegoż mam się bać?

— Taka zbytnica, onaby byle kogo podrzeźniała, a nie tylko panicza — rzekła Biedronka.

— A wy co?... Jakaście byli młodzi, zębyście szczyrzyli byle nie do kogo?... Do komisarza i żyda, a dziś ino z zardrosi ślepią wam świecą, jak u kota.

— Mnie ślepią świecą, ja zazdroścę?

— Idzie wam o panicza, a weźcie se, oddają go wam. Co mnie panicz, ja uboga dziewczucha, wesoła, ale uczciwa.

Dziewczęta w śmiech.

(C. d. n.)

Zarząd
miejsce
zenia.
owego Kola
wycieczce
nia* L.O.P.P.
prof. dr.
dnicy w
zprowadził
i przesłania
i lubawskie
i, oraz sp.
L. O. P. P.
i polecenia
i miejscach
cu dyskusji
o wykonanie
przez publi-
owym. Kasia
miejscowej
L. O. P. P.
lono złożyć
da Urzędni-
głębokiego
zstąpił
L. O. P. P.
5 członków
finansowe
jak nastę-
3,33 zł.
1,40
73 zł.
740
1,33 zł.
K.O. 206.230
miejscowego
szczenia się
przyjmując
do końca
zapomogli
członków
na temat
ównie do
za szcze-
oprosi Za-
omówienia
przewiduje
wrócić się
niństwowych
zesów po-
esem tutej-
chy współ-
P. P.
iziono bie-
iasta, war-
Sprawcy
Tykarski
około Sam-
zawezwał
p. Kłosow-
Przy na-
kta w ste-
był za-
uznać nie-
awy, jadąc
nencie kie-
na przy-
został po-
ostał prze-
Pierwaze-
bawy, któ-
chodu p.
wyszli bez
rzy wiosce
pł pozar-
ni padły z
mej akcji
i wszelki
alono, po-
gł się w
Praca,
o dziew-
ty chó-
rdecznie
nie boisz
irzeźnia-
zębyście
a i żyda,
k u kota.
ddają go
wesola,
d. n).

nar powstał od zapalenia się sadzy w kominku. Poszkodowany nie był obecny w domu, gdy pożar wybuchł, a żona jego zajęta była pieczeniem chleba. Tak że nawet nie spostrzegła ognia i musiano jej o tem donieść. Szkodę oblicza się na około 7 000 zł, tymczasem J. ubezpieczony był na ogólną sumę 6 000 zł.

Niepoprawni.

k Lubawa. Już raz na tem miejscu wskazaliśmy na to, że na ulicy 19. Stycznia stale rowerzyści jeżdżą na chodnikach, zamiast na jezdni. Dzieje się to tak często, że odnosi się wrażenie, jakoby chodnik był specjalnie przeznaczony dla rowerzystów, a nie dla przechodniów. Przechodnie zaś sami nieraz zmuszeni są schodzić na jezdnię, aby nie być najechani przez rowerzystów, pędzących po chodniku.

Chodnik, szczególnie po jednej stronie ulicy, nie jest jeszcze niestety wyłożony liśkami. Rowerzyści więc, szczególnie w dni deszczowe, rozjeżdżają go do tego stopnia, że tworzą się kałuże błota.

Ponieważ zwracanie się z apelem do tych rowerzystów, którzy wciąż jeszcze nie umieją rozróżnić chodnika od jezdni, by nie jeździli na chodnikach, zdaje się być bezcelowe. Dlatego byłoby dobrze, gdyby policja pilniejszą zwracała na ulicy 19. Stycznia uwagę i w energiczniejszy sposób uczyła owych niepoprawnych porządku. Cel byłby dwójaki. Nastałby porządek i chodnik znów służyłby właściwemu celowi a także kasa policyjna by się napelniła.

Blazeńskie psoty.

k Lubawa. Wskutek nakazu malowania płotów została też znaczna ilość tychże pomalowana, przeważnie na kolor zielony.

Niektóre jednak codopiero pomalowane płoty już mają wygląd stary. Wszystek bowiem kurz powstały, całem umat kami przy zamiataniu nieskrapianych ulic, osiadł na mokrej jeszcze farbie i ją zabrudził.

Pozatem dzieci, nie nauczone szanować cudzej własności, kredą, wapnem, farbami i węglem posmarowały niektóre płoty, zaledwie te zdążyły obeschnąć.

Czy w takich wypadkach rodzice i szkoła nie powinny wychowywać dzieci także w tym kierunku, by ścian domów oraz płotów nie zabrudzały? Na cóż tedy wszelkie upiększanie miasta, jeśli psotnicy wszystko zaraz zabrudzą?

Dawniej w szkole często przypominano przysłowie niemieckie: Narrenhände beschmierem Tür und Wände (Blazeńskie ręce zabrudzą drzwi i ściany). Przypomnienie tego przysłowia dziś również jest na czasie.

Też następstwa zabawy.

v Trzcina. Dnia 23. 6. około godz. 10 wiecz. podczas publicznej zabawy w lokalu p. Karola Angershoffera niejaki Herman Wiertła z Gronowa strzelił przed domem wyżej wymienionego oberzysty, trafiając w nogę Tadeusza Rutkowskiego ze Straszew. przyczem go zranił tak, że odwieźć go musiano do szpitala w Nowemmieście.

Konferencja nauczycielska rejonu Skarlin.

Radomno. W czwartek, dnia 27. 6. rb. odbyła się tu ostatnia w roku szkolnym konferencja rejonu Skarlin. Konferencję zaszpecił swą obecnością inspektor szkolny powiatowy, p. Piotrowski oraz miejscowy ksiądz administrator Chmielecki. Po części urzędowej odbyło się uroczyste pożegnanie przewodniczącego rejonu Skarlin, p. Kryna, kierownika szkoły z Radomna, który odchodzi z końcem roku szkolnego na emeryturę. Przy pieśni „Kto się w opiekę poda Panu swemu”, odśpiewanej przez dzieci i kolegów, wprowadzono zastużonego jubilata wraz z czcigodną małżonką do udekorowanej klasy.

W imieniu nauczycielstwa (grona koleżeńskie) przemówił kol. Budzichowski z Chrosła. Mówca podkreślił zasługi, położone dla dobra społeczeństwa, a przedewszystkiem szczerze koleżeńską, jaką się odznaczał p. Kryna. W końcu życzył jubilatowi w imieniu grona koleżeńskie miłego i błogiego pożycia w spokoju po 40 latach pracy wychowawczej i wręczył mu ofiarowany przez nauczycielstwo upominek.

Następnie po wygłoszeniu przez działkę stosownych, prawie do łez wzruszających, deklamacji przemawiał inspektor szkolny p. Piotrowski, który to zęgnął p. Kryna w imieniu władzy szkolnej i potwierdził słowa przedmówcy oraz przedstawił trudny i męczący pracę nauczycielskiej, wyraził, że zawsze był zadowolony z pracy ustępującego p. Kryna. Na koniec przemówił ks. administrator Chmielecki, który podkreślił przedewszystkiem nauczyciela jako takiego, który spełnia w części obowiązki dany przez samego Chrystusa Pana apostołom, kiedy powiedział: „Idźcie i nauczajcie moich maluczkich”. Pan Kryna, do łez wzruszony, podziękował panu inspektorowi, ks. Adm. i Kolegom, za złożone życzenia i okazaną szczerotę i oświadczył, iż chwilę obecną i w wszystkich zebranych zachowa w miłej pamięci.

Pieśnią „Pod Twą obronę” zakończono uroczyste pożegnanie. Potem podejmowali państwo Krynowie nauczycielstwo i gości ze staropolską gościnnością. K.

Z Pomorza.

Jeszcze żyją i uczciwi ludzie na świecie.

Wlewsk. W ubiegły piątek udała się rowerem do Lidzbarka kasjerka majątku Wlewsk, wioząc z sobą 320 zł. gotówki, w celu załatwienia w mieście pewnych zleceń właściciela. Jakież było jej przerażenie, gdy nagle zauważyła otwartą i próżną tokę, gdzie mieściła się gotówka. Ten smutek jednak rychło ustąpił radości, gdyż w drodze powrotnej zauważyła poczciwca w osobie droźnika Szakowskiego ze Słupa, który widząc kasjerkę „coś” szukającą, niezwłocznie wręczył jej przez siebie znalezione pieniądze w całości. Szlachetny ten czyn niechaj posłuży jako przykład i dowód uczciwości ludzkiej, tak dziś rzadkiej.

Kradzież cennych chomątów.

Chelsty. W ubiegłym tygodniu skradziono p. Życkiemu właśc. majątku: 2 nowe chomąty z przyborami, 1 futro kuznerskie i koc o łącznej wartości 1500 zł. Policja jest na tropie sprawców kradzieży.

Kradzież wśród grzmotów i piorunów.

Słup. W nocy z ubiegłego czwartku na piątek okradli jacyś, dotąd niewyśledzeni sprawcy, tutejszego oberzystę p. Rozwadowskiego. Złodzieje rozbili okiennice, szłyby wyłuki i zaczęli swą niecną robotę, upatrując dobry czas ku temu, kiedy właśnie tej nocy szalała nad tutejszą okolicą straszna burza. Ani silna burza ani walaące gęsto pioruny nie odstraszyły ich od występku. Ogolili początkującego oberzystę ze wszystkiego towaru, który był na otwarcie interesu pozakupwał.

Jednóręki włóczęga złodziejem.

Kielpiny. Dnia 29. 6. około godz. 2 i pół po poł. jakiś nieznaną mężczyzna bez prawej ręki — chodząc po zbrzeźce, wszedł do mieszkania rob. J. Piotrowicza, wyjąwszy kłobiel od drzwi, które zamknięte były na kłódkę i skradł 1 parę spodni, 1 szal jedwabny na szyję i 1 koszulę, poczem zbiegł. Poszkodowany, powróciwszy do domu, dowiedział się o kradzieży. Nie namyślając się długo, puścił się za złodziejem w pogonę na rowerze, dopędził go na szosie w odległości 1 km. od Duzego Lenska i odebrał mu skradzione rzeczy. Złodzieja niestety puścił bezkarnie, nie stwierdzwszy ani jego nazwiska.

Żebrak-złodziej przychwycony.

o Ilowo. Dnia 11 bm. zjawił się tu żebrak Szydłowski, dawniej zamieszkały w Krasnołęce. Żebrak ten odwiedził mieszkanie pewnej gosposi, ale nie zastawszy nikogo w domu, nie chciał odejść bez jałmużny i w tym celu przystąpił do przeprowadzenia rewizji w szafie, z której zabrał portfel, zawierający 20 zł. gotówki. Następnie udał się do karczmy, gdzie zaopatrzył się w papierosy, poczem puścił się w dalszą wędrowkę. Gosposia, wróciwszy do domu, spostrzegła nieporządek w szafie i stwierdziła brak portfela, o czem natychmiast powiadomiła Policję, która stwierdziła, że Ilowo odwiedził żebrak Sz., poczem zaczęła go ścigać i uchwyciwszy go, odebrała mu portfel, a następnie odprowadziła do więzienia w Działdowie.

Przeгляд hodowli bydła.

o Działdowo. Dnia 12. bm. Pomorska Izba Rolnicza przeprowadzała przeгляд hodowli bydła. Przeгляд ten odbył się na targowisku, gdzie najlepsze okazy zostały premjowane. M. in. otrzymali nagrody pp. Władysław Jabłoński z Działdowa, August Domański z Pierławki, Kiki z Kurek i Skąpski z W. Łęka. Podczas rozdawania nagród przygrywała orkiestra działdowska, która następnie bułhaja p. Jabłońskiego, który pierwszą otrzymał nagrodę, oprowadziła przez Rynek.

Przetarg na dostawę mięsa dla wojska.

o Działdowo. W dniu 12 bm. odbył się przetarg na dostawę mięsa dla wojska tuż garnizonu. Dotychczas przeszło rok mięso dostarczał pewien żyd z Mławy, który się podobno zubożcił. Miejscowi rzeźnicy mimo ogłoszenia przetargu ofert z nieznanymi powodami nie składali za wyjątkiem p. K. Kamińskiego. Żydek był pewny, że i na 3 kwartał rb. przyznana mu będzie dostawa mięsa, lecz zdumiał, gdy po otwarciu ofert dostawę przyznano p. K. — P. K. Życzymy pomyślności.

Napad rabunkowy w lesie pod Klonowem.

Bruchniewo, pow. świecki. Robotnik Deja z Klonowa, odebrawszy w Lubiewie od pewnej instytucji bankowej kwotę ze złożonych tam przez siebie depozytów, mając gotówkę w kieszeni, wracał do domu, przyczem droga wypadła mu przez stację kolejową Bruchniewo, gdzie wstąpił do oberży p. Glazika. W tym czasie znajdowało się tam dwóch nieznanymi osobnikami, którzy zwrócili baczność uwagę na gościa, który przy placeniu rachunku w oberży wyciągnął banknot stu złotych. Opryszkowie, widząc, że Deja ma pieniądze, udali się jego śladami w kierunku Klonowa. — W lesie, na drodze Bruchniewo — Klonowo, gdzie nie było żywej duszy, choć to było za dnia, napadli znieuacka robotnika, który uległ przewadze dwu mężczyzn. Bandyci obrabowali go z całej posiadanej gotówki, to jest 190 złotych, poczem znikli w gąszczach. Wazęte przez policję energiczne dochodzenia, wkrótce uwiecznione zostały pomyślnym wynikiem: sprawców ujęto w okolicy Lniana: znaleziono przy nich jeszcze 180 złotych; resztę przetrwonili.

Jak Walenty Puchalski stał się bogatym?

Wielki jarmark odbył się miał w Kurzętniku. A trzeba wiedzieć, że jarmark taki to nielada drobnotka. Wszak na dziesiątki kilometrów w dniu tym w ruchu znajduje się cała okolica. Nie przeto dziwnego, że skoro zaświatał i nasz Walenty Puchalski wyruszył w drogę. Tylko, że gdy jedni jechali sobie wozem, bryczką, powózką — jedno lub parokonną — inni konno — mój Walenty posuwał się — jako to mówią — „samochodowo”, bo, choć posiadał chałupkę i około 2 morgi roli — ani konia ani wozu nie mógł swą własnością nazwać. Nie bez zadrzotki patrzył na wymijające go furmanki, gdzie sobie ludziska wygodnie siedzieli, podczas gdy on tak znaczną przestrzeń przemierzyć musiał własnym „dreptem”. Uszedł już był spory kawał drogi, gdy ktoś jadący wozem przy nim zatrzymał i zawołał: Hejże, sąsiadzie — przysiadzcie do nas — zawsze to lepiej na końskich, niż na własnych posuwać się nogach”. Walentemu nie dwa razy potrzeba było to powiedzieć. Usadowił się wygodnie na wozie i hejda, do Kurzętnika na jarmark.

„Słyszeliście, sąsiadzie, powiada doń w drodze jego szcześniejszy od niego, bo posiadający i kilkadziesiąt morgi ziemi i konie i wóz, sąsiad, p. A. Machalski, ten właśnie, który go był wiozł na swym wozie, jak to stary Warczak buduje sobie ładne domostwo przy Nowemmieście, za pieniądze, które wygrał w loterii. Kupił w ostatniej loterii za 10 zł los, a wygrał 10 tys. zł. Boże, co by to było, gdybyś ty tak wygrał, jak tamten — pomyślał sobie Walenty Puchalski. Oj, nie chodziłbyś już więcej piechotą na jarmarki!” Stanął wreszcie u celu. Nie daleko od Kurzętnika do Nowogomiasta — pomyślał sobie Walenty, tam jest kolektura „Drwęcy”, gdzie się takie losy sprzedaje. „Odżałował godzinę czasu i nuż w drogę do miasta. Kupił los i pędem wraca do Kurzętnika, aby się z powrotem zabrać furmanką, chętnie ofiarowaną mu przez gościnnego sąsiada. Po drodze, jako że trudno mu było trzymać język za zębami, wygadał się przed sąsiadem. Dobrze, powiada sąsiad, a macie wy też „Drwęce”, lub „Głos Lidzbarski” albo „Głos Mazurski”. Bo tam zawsze w gazecie podają, jakie losy wygrywają. Walenty, nie w ciemnię bity, zapisał sobie odrązu i „Drwęce”.

Przez kilkanaście dni napróżno szukał w gazecie swego numeru. Aż oto naraz — był to właśnie W. Piątek — zaskrzyło się mu w oczach, ciarki radości przeszły mu po całym ciele. „Jezus, Marja” krzyknął — toć to mój los wygrał 40 tys. złotych. Na rany Boskie — będę miał teraz i konie i wóz i szmat ziemi! Skończyło się, Walenty, twoje biedowanie! I słusznie tak powiedział Walenty Puchalski. Wygrana uczyniła go zamożnym gospodarzem. Już odtąd nikt nie widział p. W. Puchalskiego piechotą „wyrwijającego” na jarmark do Kurzętnika, ale zato paradował sobie w eleganckiej bryczce, zaprzężonej w dwa ochocze rumaki.

Może nie każdy mieć będzie w loterii państwowej takie szczęście jak p. Puchalski. Zawsze jednak warto spróbować. Ryzyko nie wielkie, a nadzieja wygrana dość znaczna.

NADEŚLANE.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

Sprośtowanie.

Hermanowo. W obronie honoru robotników z Hermanowa, zorganizowanych w Z.Z.P. odnośnie do notatki, która ukazała się przed niedawnym czasem w „Drwęcy” oświadcza my: opisana przez autora bójka wywiązała się pomiędzy włodarzem maj. Hermanowa, a robotnikami, spokrewnionymi z bolszewikami, tj. zwolennikami szajki międzynarodowej, zwaną się P.P.S. Żaden z robotników, zorganizowanych w Z.Z.P. do sprawy się nie wniósł, bowiem robotnik rolny zorganizowany w polskim narodowym i religijnym związku Z.Z.P., jest dostatecznie wychowany i nie przywłaszcza sobie prawa samosądu choćby nawet włodarzu, któremu robotnicy mają niejako do zarzucenia. Autor jednakże nie powinien „strzyc” wszystkich przez jeden grzebień, my się za nich wstydzimy nie będziemy, żal nam tylko, że tu są i zatruwają nam Ojczyznę i jej organizm.

Z poważaniem (—) Urban Bronisław, prezes filijny Z.Z.P.

Ostatnie wiadomości.

Z I. ogólnego zjazdu Polaków z zagranicy.

Warszawa. Dziś o godz. 18,30 podejmował członków ogólnego zjazdu Polaków z zagranicy p. Prezydent Rzeczypospolitej na zamku herbatką. Bardzo wzruszająco przemówił do p. Prezydenta prezes zjazdu, poseł na sejm łotewski, p. Wilczeszewski. Pan Prezydent kolejno przeszedł przed delegacjami i delegatami, rozmawiając z każdym z osobna. W uroczystości wzięli udział m. in. ks. Prymas Hlond oraz minister Boerner. Na ręce prezydium zjazdu nadeszły liczne depesze gratulacyjne, m. in. od ks. biskupa Bandurskiego, metrop. prawosł. Dionizego Serdeczne depesze nadeszły prócz tego od wielu innych dostojników państwa oraz od Polaków zagr.

Otwarcie II. zlotu harcerzy.

Poznań. Dziś nastąpiło otwarcie II. zlotu harcerzy, na który stawilo się 6000 harcerzy. Oprócz harcerzy z Polski stawili się i harcerze polscy z Czechosłowacji, Niemiec, Danii, Estonii, Lotwy oraz delegacje zagraniczne. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz, m. in. Kurator poznańskiego okręgu szkolnego oraz gen. Haller.

Otwarcie nowego dworca.

Zbąszyn. W Zbąszyniu nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego dworca, w którym wziął udział minister komunikacji Kühn, który po ukończeniu aktu uroczystego odjechał na 3-tygodniowy urlop do Karlsbadu.

London. Reuter donosi o rzekomym zamachu ze strony dwóch osobników o ministra spraw zagr. Hendersona. Powyżsi dwaj osobnicy usiłowali wtargnąć, każdy z nich oddzielnie, do gmachu sekretariatu ministerstwa spraw zagr. Zatrzymani jednak zostali przez straż pałacową. Służba miała spostrzec, że jeden z nich posiadał rewolwer.

Nadesłane.

Z ruchu politycznego Stronnictwa Narodowego w powiecie lubawskim. Mroczo.

Wielkie zainteresowanie ubiegłej niedzieli wzbudziło w naszej wiosce zebranie Stronnictwa Narodowego, które się odbyło wieczorem o godzinie 8-mej na sali p. Trzcinańskiego. Z ramienia organizacji obwodowej przewodniczył zebraniu p. J. Ciszewski. Referaty wygłosili: poseł Wrzesiński i Sołtysiak, którzy omówili najważniejsze zagadnienia naszego życia państwowego, szczególnie przemówienie p. Sołtysiaka było gorąco oklaskiwane przez zebranych. W dyskusji zabrał głos ogólnie ceniony i szanowany ks. prob. dr. Mallński, który w pięknych słowach, nacechowanych troską o losy Kościoła katolickiego i narodu, uzupełnił i poparł wywody referentów podkreślając, że jedynie Stronnictwo Narodowe posiada jasny i skryształowany program w stosunku do religii katolickiej i że każdy prawy Polak i katolik wysiłek tego Stronnictwa poprzeć powinien.

Po uchwaleniu przez wszystkich rezolucji, wyrażającej uznanie i zaufanie dla posłów i działaczy Stronnictwa Narodowego oraz po wznieśnięciu okrzyków na cześć Dmowskiego, zaśpiewano na zakończenie „Boże, coś Polskę”.

Szwarcenowo. I

W dniu 8. 7 rb. na godz. 8-mą wieczorem zwołane zostało zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiał mieli przedstawiciele listy 24.

Wiadomość ta sprawdziła na salę p. Baranowskiego bardzo poważną liczbę miejscowych i okolicznych obywateli, którzy po zagajeniu zebrania przez p. J. Ciszewskiego wybrali jednogłośnie na przewodniczącego zebrania p. Wł. Sugajskiego.

Referaty wygłosili pp. poseł Wrzesiński i Sołtysiak, którzy omówili całokształt stosunków, panujących w kraju.

Uwagi, jakie padły ze strony zebranych oraz oklaski, jakimi darzono mówców, niemniej jednogłośnie uchwalenie rezolucji, w której wyrażono pełne zaufanie i uznanie przedstawicielom Stronnictwa Narodowego wykazuje, że ludność staje obecnie gromadnie pod sztandarem Stronnictwa Narodowego celem wywalczenia lepszego i znośniejszego jutra.

Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę” wśród gromkich okrzyków na cześć Romana Dmowskiego zakończono to nader imponujące zebranie.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH.

P. A. G. z L. Jako zwykła pożyczka w przeliczeniu na 10 proc. wynosi 1,26 zł.

P. J. Ż. z B. Kapitał w przeliczeniu (na 100 proc. bez odsetek) wynosi 1250 zł.

P. T. R. z T. Zwrócić się należy do pułku przez P. K. U. w Grudziądu przy dołączeniu świadectwa lekarskiego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 12. 7.

Placono w złotych za 100 kg.

Zyto	26.50—27.50
Pszonica	49.00—50.00
Jęczmień przemiałowy	28.00—29.00
Owies	26.00—27.50
Mąka żytnia 70 proc.	40.50—
Mąka pszenna 65 proc.	71.00—75.00
Otręby żytnie	19.00—20.50
Otręby pszenne	21.00—22.00

Uwaga: Ogólne uposobienie spokojne.

Warszawa, 15. 7. Dolar 8.90 nieurzęd.

Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.99.
na Warszawę 57.47—57.85.

Na redakcję odpowiadał: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

